

Ceny prenumeraty

We Lwowie miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 20 h. } s 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 6 k. 60 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 26 k. 40 h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17 — 19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologa za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 30. października.

Wschód słońca 6:50 zachód 4:37.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Klaudyusza. Jutro: Wolfgan-
ga b. — **Gr.-kat.** Dziś: Osi pr. Jutro: Łuki ap. — **Słow.**
Dziś: Przemysława. Jutro: Godzimir.

Wystawy stale. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Oplata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego, plac
Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny w poniedziałki,
czwartki i piątki; w inne dni 20 h. od osoby.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow.
im. Szewczeni”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz nie-
dziel i świąt ruskich).

Widowiska pryw. Colloseum Thorna, ul. Słone-
czna pasaż Hermana, przedstawienia codziennie; początek o godz.
8 wiecz. W niedziele i święta dwa przedstawienia.

Panoramy. Kościuszko pod Racławicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Chromo-fotoskop. Pasaż Mikołascha. Codziennie od godz. 10 r.
do g. 10 wieczór. (Indy). Wejście 20 hal. — Foto-plasti-
kon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 r. do 10 w. „Podróż
nad Dunajem do Budapesztu”. Wejście 20 hal.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dziś: „Wielki koncert filharmoniczny”. Początek o g. 7 1/2 w.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Dzwon zatopiony”,
baśń dramatyczna Hauptmana. — Jutro: „Nowa Dejanira”,
dramat Stowackiego. Początek o godzinie 7 w.

Odczyty i wykłady. W „Szkole nauk polity-
cznych” (ul. Trzeciego Maja 1. 5) wykład dr. Zdzisława Pró-
chnickiego: „Ogólna nauka o państwie”. Początek o g. 7. w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Posiedzenie Ra-
dy miejskiej o g. 6 w. — Wieczór inauguracyjny w Towarzy-
stwie „Wspólna nauka” o g. 7. w. — Walne Zgromadzenie Tow.
„Toynbee-hala” (ul. Św. Stanisława 1. 5) o godz. 7 1/2 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 29 października b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	737.3	+3.8	NNE ₂		+7.0	+3.0
2 popoł.	737.2	+7.4	ENE ₃			
9 wiecz.	737.5	+6.3	SES ₂			

U wagi: Mglisto, drobny deszcz wieczorem.
Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno,
opady nieznaczne.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 30 października. Kulminacyjnym momentem wczorajszego posiedzenia Izby, na którym toczyła się dalsza debata strajkowa, była w całym tego słowa znaczeniu świetna mowa posła prof. Głabińskiego.

Prof. Głabiński zdobył sobie tą pierwszą w wielkim stylu utrzymaną mową wstępny bojem ogólne w Izbie uznanie, oraz sławę znakomitego mowcy. Dłuższa, na bogatym materiale oparta mowa prof. Głabińskiego, wywarła niezwykle silne w całej Izbie wrażenie, to też nie szczędzono słów uznania i podziękii świetnemu mowcy.

Prof. Głabiński przemawiał płynnie, ze swadą, z wielką siłą i odwagą wygłaszanych przekonań, przyczem posługiwał się bardzo dobrą niemiezczyzną. Oczywiście nie mogło się to podobać tylko radykałom i Rusinom, to też pp. Daszyński, Romańczuk i Braiter co chwila, jak się dowiedzie zresztą ze szczegółowego sprawozdania, przerywali p. Głabińskiemu, który jednak świetnie odpierał ataki i nie dał się ani na chwilę zbić z tropu. Oto przebieg wczor. posiedzenia:

Strajki rolne przed forum parlamentu.

P. Kos w dalszym ciągu protestuje przeciwko zarzutom, skierowanym przeciw Rusinom, jakoby rozniecili strajk ze względów narodowych. Powodem, że Polacy podsuwają tło narodowe całemu ruchowi strajkowemu, jest względ na własny interes. Zabarwienie polityczno-narodowe otrzymał strajk stąd, że robotnicy rolni w Galicyi wschodniej są wyłącznie Rusinami, a wielcy właściciele ziemscy są to tylko

albo Polacy albo żydzi. Zarzuca władzom, że wzięły w obronę wielkich właścicieli ziemskich; kończy słowami: Nie chcemy żadnych strajków, jednakże jeżeli strajk się powtórzy, uważać będziemy za nasz obowiązek zorganizować uciśnionych robotników i zapobiegać nadużyciom, jakich dopuszczają się władze polityczne, których ukarania domagamy się. (Okłaski u Rusinów.)

P. Głabiński oświadcza, że nie zabiera głosu ani jako strona wyzyskująca ani jako strona wyzyskiwana, ale jako narodowy demokrat, który ruch socjalny w Galicyi bacznie śledzi. Czuję to — powiada mowca — że tak p. Romańczuk jak i Kos przyznali, że był narodowy element w całym ruchu strajkowym, a element ten w końcu wziął górę. (Okłaski u Polaków, protesty u Rusinów). Radykalne stronnictwo ruskie od szeregu lat pracuje niestannie nad przeszczerpieniem irlandzkiego systemu strajków i bojkotu na teren galicyjski. Także znana secesya studentów ruskich z uniwersytetu lwowskiego użyta była przez Rusinów jako środek agitacyjny. (Protesty u Rusinów). Cały strajk jest dziełem narodowego ruskiego komitetu. (Okłaski u Polaków, żywe protesty Rusinów).

Posel Głabiński podnosi dalej, że także dr. Iwan Franko w dzienniku *Die Zeit* nawołuje, by system bojkotów i strajków na wzór Ligi irlandzkiej przeszczerpić na grunt galicyjski. Po rozbiciu się pierwszych prób strajku w r. 1900, zainscenowano znaną secesję akademików ruskich z uniwersytetu lwowskiego. Była to z jednej strony przygrywka do strajku rolnego.

P. Romańczuk: Wówczas strajk nie był jeszcze postanowiony; nastąpiło to dopiero w miesiąc później.

P. Głabiński: Wiem o tem lepiej, aniżeli pan, mam pod ręką dotyczące artykuły, pan jednak nie chcesz przyznać prawdy. Potem zaś zaczęto ruskim chłopom wyklądać, że Polacy chcą ich synów wygnać z ojczyzny i wszystkich chłopów wypędzić z kraju (potakiwania u Polaków). Studenci ruscy, których wynoszono jako niebawiałych bohaterów...

P. Romańczuk: Takimi też byli.

P. Głabiński: Ci studenci, którzy dotąd bez troski żyją z fundusów na ten cel zebranych, znaleźli się w Galicyi wschodniej, gdy chodziło o to, by wystąpić w roli emisaryusza ruskiego narodowego komitetu strajkowego i zachęcać chłopów do strajku.

P. Mikołaj Wassilko: To jest patryotyczne myślenie młodzież.

P. Romańczuk: Tak, to byli prawdziwi patryoci, to się nie da zaprzeczyć.

P. Głabiński: Młodzież ta znalazła się, aby wyruszyć do walki przeciw Polakom...

P. Daszyński: Nie przeciw Polakom, tylko przeciw wielkiej własności.

P. Głabiński oświadcza dalej, że jako ekonomista społeczny nie może być i nie jest zwolennikiem niskich płac. Poprawa stosunków leży w interesie nie tylko pewnych klas społecznych, ale także w interesie całego ogółu. Przy osądzaniu kwestyj ekonomicznych, robotniczych i kwestyi płac, należy uwzględnić ogólne położenie ekonomiczne, o którym w obecnej dyskusji często zapominało. Przeciętny poziom płacy zależy od przeciętnego poziomu ekonomicznego, od cen, od dochodów, od stopnia ekonomicznego wychowania ludności i od wydajności jej pracy. We wszystkich tych warunkach Galicya pozostała w tyle po za innymi narodami.

P. Daszyński: Tylko dzięki szlachcie!

P. Głabiński: Nie potrzeba udowadniać, że ceny w Galicyi są o 25 proc. niższe, aniżeli ceny w Czechach, że jednak także przeciętny dochód z gruntów w Galicyi, jest o 40 proc. niższy aniżeli w Czechach.

P. Romańczuk: Ale płaca o 100 proc. jest niższa.

P. Głabiński: Dla tego też płaca musi być odpowiednio niższa, tem bardziej, że ludność wiejska w Galicyi wschodniej nie ma jeszcze rozwiniętych potrzeb. Jej głównym pożywieniem są kartofle, a także praca tej ludności pozostawia wiele do życzenia. Chłop ruski w wielu powiatach Galicyi wschodniej nie jest jeszcze wychowany do pracy. Mowca wywodzi dalej, że chłop ruski nawet na własnym gruncie źle gospodaruje. Także majątki gminne, zwłaszcza pastwiska gminne w niektórych okolicach Galicyi

wschodniej, są po części zaniedbane, spustoszone i nie do użycia,

Chłopi ruscy w wielu okręgach tracą chęć do pracy z chwilą, kiedy zbiorą swoje produkty i zao-
patrzają się na zimę w kartofle i kaszę. W wielu gminach wschodnio-galicyjskich strajk trwa ciągle; tam trzeba rok rocznie sprowadzać robotników z Galicyi zachodniej, aby nie być narażonym na ciągłe kaprysy chłopów ruskich. Także czas pracy w Galicyi wschodniej jest o wiele krótszy, niż w zachodniej. Robota zaczyna się tu często dopiero o godz. 10 przedpołudniem; oprócz tego mają Rusini tyle świąt, że na cały rok przypada w niektórych powiatach 100 do 150 dni roboczych. Kółka rolnicze, które w Galicyi zachodniej zdziałały bardzo wiele, we wschodniej części kraju napotykać się trudno-
ści ze strony duchowieństwa, mimo, że pierwszym wiceprezesem tego towarzystwa jest kapłan ruski. Towarzystwo to wydaje także ruski dwutygodnik i broszury ruskie, nie może więc uchodzić za instytucję czysto polską.

Wielka własność w Galicyi wschodniej nie jest tak rozległa, jak w zachodnich krajach monarchii i gdyby nawet uczyniono zadość życzeniu ruskich radykalnych agitatorów i rozdzielono grunta między chłopów, to nie wieleby oni na tem zyskali. Zapytuję p. Romańczuka, dlaczego chłop w Galicyi zachodniej ekonomicznie lepiej stoja, niż w Galicyi wschodniej? Dzieje się to dlatego, że podczas gdy chłop ruski jest leniwy, beczynny i ciągle tylko skarży się na swój los, na rzekome krzywdy i chętnie słucha bajek o rozdziale gruntów, podszeptów o strajkach i bojkotach, to chłop polski pracuje z całą energią dla siebie i swojej rodziny. Chłop ruski emigruje, sprzedaje swoje grunta za bezcen. Mowca roztrząsa dalej smutne stosunki wielkiej własności w Galicyi wschodniej, które są wprost rozpaczliwe.

P. Daszyński: Ale panowie zgrywają się w Jockey Klubie w karty!

P. Głabiński: Pan twierdzisz, że ci wyzyskiwacze chłopów sami tylko są winni wszystkiemu?

P. Daszyński: Naturalnie!

P. Głabiński: Ja znam stosunki. Jestem niezawisły, nie potrzebuję się oglądać za niczyją łaską ani wielkich ani małych, ale mogę Panów zapewnić, że pod tym względem nie macie słuszności. Rozpustne życie polskiej szlachty istniało może w większych rozmiarach przed kilkudziesięciu laty, ale teraz zdarza się chyba tylko w poszczególnych wypadkach i to pośród ludzi bardzo młodych. Wielka zaś masa właścicieli gruntów nie może żyć odpowiednio do swego stanu. Mowca zastanawia się dalej nad ekonomicznym upadkiem własności ziemskiej w Galicyi i dopatruje się przyczyn tego między innymi w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych i kredytowych, w obecnej koniunkturze światowej i w konkurencji zagranicznej, szczególnie zaś w przeludnieniu i w braku przemysłu.

Następnie polemizuje p. Głabiński z mowcami opozycyjnymi, którzy powoływali się na wywody prof. Pilata, mimo iż daty, które zacytowali, pochodzą z przed 25 lub 30 lat.

P. Daszyński: Pochodzą one z r. 1893 kochany Panie!

P. Głabiński: To są inne daty.

P. Daszyński: Mam te daty przed sobą.

P. Głabiński: Ja je mam także przed sobą. Panowie przemilczeliście niekorzystny sąd prof. Pilata o pracy chłopów ruskiego. Pp. Romańczuk i Daszyński powoływali się także na oficjalne daty statystyczne z r. 1893, ale przypadkowo cytowali tylko najniższe płace zimowe i to tylko daty z kilku gmin.

P. Daszyński: Daty te są z całego obszaru strajkowego. Proszę nie pleść bajek.

P. Głabiński: To pan plecie bajki, nie ja. Proszę mi nie przerywać, tak jak ja panu nie przerywałem, mimo że wiedział, iż to, coś pan opowiadał, to były same bajki. Mowca przytacza z kolei szereg dat statystycznych o płacach robotniczych w Galicyi. P. Romańczuk wiele mówił o wyzysku chłopów na Podolu, ale poza hr. Lanckorońskim nie przytoczył ani jednego nazwiska. Panowie znacie może tego meża, który znaczną część swoich dochodów tu w Wiedniu wydaje na rozmaite cele publiczne, a zwłaszcza naukowe. Nie jest przecież możliwym, aby taki człowiek wydatki te czynił kosztem skóry i potu biednego chłopów ruskiego. P. Romań-

czuk opowiadał nam rozmaite legendy i historie, między innymi, że rządcą dóbr hr. Lanckorońskiego nie obszedł się grzeecznie z pewną kobietą, która w lesie dworskim zbierała grzyby. (Wesołość u Polaków). Administrator hr. Lanckorońskiego ma chyba coś lepszego do roboty niż uganiać za kobietami, zbierającymi grzyby. Chodzi tu zapewne o zwykłego ruskiego strażnika leśnego, który wywiązał się z swego zadania w sposób prawdziwie ukraiński. (Wesołość u Polaków).

P. Romańczuk: Na rozkaz polskiego zarządcy, to jest prawdziwie polska gospodarka.

P. Daszyński do p. Głabińskiego: Więc Pan to przyznajesz!

P. Głabiński: Nie mogę przyznać, bo nie sprawdziłem faktu.

P. Daszyński: Wypędzono tam nagą kobietę do lasu.

P. Głabiński: Jeśli to fakt, to potępiam go na równi z Panem, ale powiedziałem, że nie mógł tego uczynić zarządca dóbr, tylko chyba ruski strażnik leśny. Mowca wywodzi następnie, że na Podolu istnieją tzw. place udziałowe, przyznające chłopom 11, to a czasem i 9 części zbiorów. Przytem chłop ma jeszcze i tę korzyść, że cała jego rodzina może mu dopomagać i otrzymuje za darmo słomę i paszę dla bydła. Place nędzne zdarzają się nie tylko w Galicyi wschodniej, ale i w innych krajach, np. także w tych sławionych Czechach i Morawach, przyczyna strajków atoli nie leży w kwestyi ekonomicznej, wybuchły one przedewszystkiem wskutek politycznej i narodowościowej agitacji.

Program radykalnych Rusinów żąda rozdziału lasów i pastwisk oraz rozdziału roli pomiędzy chłopów. Ponieważ w państwie prawnym taki rozdział jest niemożliwy, radykalna partya zmieniła program o tyle, że domaga się od rządu kwoty 150 milionów w 10 ratach na wykupienie wielkiej własności i rozdzielenie uzyskanych stąd gruntów pomiędzy chłopów ruskich. Rusczy studenci także mają w swym programie odbudowanie państwa, walkę o niezawisłość.

P. Romańczuk: Tak jak panowie dążycie do odbudowania dawnej Polski.

P. Głabiński: Także jawnie przyznano, że walka o uniwersytet nie dotyczy właściwie uniwersytetu, ale jest walką o odbudowanie Ukrainy. Radykalna partya uchwaliła wszystko uczynić, aby wyprzeć z Galicyi wschodniej polskich właścicieli dóbr. Cytuje szereg artykułów z radykalnych pism ruskich.

Z organu ruskiej młodzieży cytuje mowca ustęp, w którym powiedziano: „Musimy wytrwać w pozycji wojennej; walka, którą rozpoczęliśmy, dotyczy nie tylko kwestyi uniwersytetu, ale sięga w głąb aż do wnętrza naszego życia narodowego. Chcemy przenieść pożar na całą Ukrainę. (Przez Ukrainę rozumieją cały kraj od Cisy po Don.) Popłynie dużo krwi, ale nie nadarmo wsiąknie ona w ziemię“. Mowca cytuje inne artykuły z ruskich pism.

Daszyński: To jest denuncyacja.

Głabiński: Przecież to jest wydrukowane.

Daszyński: Pan przecież nie jesteście urzędnikiem policyjnym, pfuj panie profesorze!

Głabiński: To panu właśnie nie jest przyjemnym, kochany panie.

Daszyński: Jeszcze raz pfuj!

Głabiński: Pfuj na pana, taki pan Polak, wstydz się pan! (Żywe oklaski na ławach polskich. Prezydent dzwoni, prosząc o spokój.)

P. Głabiński odczytuje dalej szereg artykułów z czasopisma *Hajdamacy*, w których powiedziano, że od Dniepru aż po San wszystko należy się Rusinom, a Polak p. Daszyński broni czegoś takiego. (Żywe oklaski u Polaków.)

Daszyński: Pan jesteście denuncyantem. (Głosy oburzenia u Polaków.)

Głabiński: To jest tu wydrukowane.

Daszyński: To są głupstwa, co w tem piśmie stoi.

Głabiński czyta dalej: „Chemy przelać potoki krwi, a to jest dobre, ponieważ ziemia nie pije krwi napróżno, chcemy podpalać domy, które przodkowie ojców naszych polewali smołą i zapalali...“

Breiter: A coś pan pisał, gdyż pan był młodym?

Romańczuk: Gdybyśmy chcieli wszystko cytować, co polscy studenci piszą, do czego byśmy doszli?

Głabiński czyta dalej: „A gdy będziemy gotowi z Polakami, wtedy obracujemy się z innymi narodami i z dynastją...“

Daszyński: To jest denuncyacja...

Głabiński: To wszystko jest w tej broszurze.

Daszyński: Więc pan bronisz dynastji.

Gniewosz: Będziemy jej bronili.

Sapieha: Rozumie się samo przez się, że będziemy jej bronili.

Głabiński odczytuje dalsze cytaty z pism hajdamaków, gdzie powiedziano, że ziemia od Dniestru po San to wyłącznie własność ruska i dodaje: I tego wszystkiego broni Polak Daszyński!

Daszyński: Pan jesteście denuncyantem.

Głabiński: Nie panie, to wszystko są rzeczy drukowane.

Daszyński: To są głupstwa i nie innego.

Głabiński: Ale gdyby coś podobnego było wydrukowane w którym z polskich dzienników, jakbyś pan to podnosił i kolportował!

Daszyński: Pan wyzyskujesz głupie gadanie jednego dziennika.

Gniewosz: To, co się panu nie nadaje do pańskich celów, to nazywasz pan głupiem gadaniem.

Głabiński: Jesliby się coś takiego znalazło w pismach polskich, tobyście zaraz z tego zrobili wielką aferę. W innym ruskim piśmie powiedziano: Jeżeli strajk nie pomoże, to przy pomocy ostrzejszych środków wykurzymy naszych ciemniejszych za San. P. Daszyński sam nawet interpelował, dlaczego ten artykuł skonfiskowano. Powiedziano dalej w tym artykule: „Polacy sami nas uczyli, że każdy Rusin od dziecka jest tak samo wrogiem, jak Prusak albo Moskal. Dlatego póki jeden ruski chłop przy życiu pozostanie, dopóty strajk nie będzie naszym ostatniem słowem“. Rusini w swej agitacji silnego poparcia doznają u swojego duchowieństwa i u wielu ruskich sędziów. Niektórzy rusczy sędziowie tak postępują, jak gdyby byli wprost na służbie ruskiego komitetu strajkowego, jak np. ów niewinny, ów uciśniony sędzia, o którym p. Romańczuk w tak czułych słowach wspominał.

Daszyński: Przecież on został uwolniony.

Głabiński: Nie został uwolniony; ten biedny radca sądu Bociurkow został zasądzony. Nie chciał on do tego dopuścić, aby w Lisowcach chłopci pogodzili się z dzierzawcą na 10-ty snop. Mam zeznania świadków, na dowód, że Bociurkow powołał się przytem na swój charakter sędziowski i groził chłopom, że jeżeli w tym roku zgodzą się na 10 snop, to w przyszłym roku dostaną tylko 4 ct. placy (wesołość, słuchajcie! u Polaków). Sędzia nie powinien sobie na coś takiego pozwalać, ponieważ może przyjść w położenie, że sam będzie sędzią w sprawie strajkowej.

P. Eldersch: Panowie przecież także macie swych sędziów; w jakim położeniu oni znajdują się wobec robotników.

Głabiński (do Elderscha): Czy pan byłś na Podolu?

Głabiński dalej: Rusini pomylili się w swych rachubach, przypuszczając, że znajdują pomoc u chłopów polskiego w Galicyi wschodniej. Chłopi polscy protestowali na niezliczonych zgromadzeniach przeciw stronnictwu postępowaniu ruskich sędziów.

Romańczuk: Przeciwnie, to ruskich sędziów terroryzują.

Głabiński: Jeżeli się jest Rusinem, to się ma lepsze widoki awansu. (Potakiwania u Polaków, protesty u Rusinów). Tak np. niedawno radca sądu wyż. Buczacki został zamianowany radcą dworu, tylko dlatego, że jest Rusinem, podczas gdy 9 polskich radców apelacyjnych pominięto. Rusczy agitatorzy specjalnie umieją wyzyskiwać ekonomiczną nędzę dla agitacji politycznych. Często agitatorzy tacy pojawiają się nawet w czapce urzędowej po wsiach. (Wesołość.)

Breiter: Gdzie to było?

Głabiński: Pan to wiesz bardzo dobrze; w pańskim powiecie to także miało miejsce. (Wesołość). Agitatorzy tacy w czapce urzędowej wywali chłopów w imieniu cesarza, aby strajkowali. Rozkaz ten spełniono.

Daszyński: Gdzie to było?

Głabiński: Jeden taki agitator przedstawił się także, jako komisarz pana Breitera. (Wesołość.)

Breiter: Gdzie to się wydarzyło?

Głabiński: W powiecie lwowskim.

Breiter: Kiedy?

Gniewosz: 28 lipca.

Głabiński: Agitator ten także i w imieniu p. Breitera wzywał do strajku. Tamtejszy zarządca był jednak nieco chytrzejszym i sprowadził innego agitatora i kazał mu opowiadać, że ten rzekomy rozkaz cesarza został już cofnięty. (Żywa wesołość u Polaków.)

Rusini wyzyskują sytuację państwową dla swoich celów politycznych. Rząd jest za słaby, nie jest zdecydowanym i stosownie do okoliczności musi z rozmaitemi najskrajniejszymi stronnictwami pertraktować i kokietować.

Także międzynarodowe stosunki są korzystne dla planów ruskich. Mają oni silnego sprzymierzeńca w pruskim rządzie i systemie hakatystycznym i w prasie hakatystycznej niemieckiej i austriackiej, która, rozpowszechniając wiadomości kłamliwe i przekretne, zdolała znaczną część opinii publicznej w Austrii usposobić niekorzystnie dla Polaków. (Potakiwania u Polaków.)

Przywódcą partji radykalnej dr. Franko jest przecież korespondentem wielkich gazet wiedeńskich i w nich zamieszcza swe przekretne rewelacje o Polakach, a postępowanie i cele swego własnego stronnictwa zakrywa w sposób prawdziwie oryginalny. Głupie, naiwne fantazje i oszustwa bylego ruskiego studenta Romana Sembratowicza, którego karyera zaczęła się od obrzucenia zgniemi jajami na dworcu wiedeńskim zmarłego metropolity Sembratowicza, pojawiają się w *National Ztg.* i innych dziennikach niemieckich i austriackich, jako poważne fakty.

Mimo w ten sposób przygotowanego zamachu na Polaków, przecież właściwego celu nie osiągnięto i zamiary Rusinów także w przyszłości muszą spełznąć na niczem, mimo, że Rusini zebrali wielki fundusz strajkowy. Przedewszystkiem Rusini liczyli na

silne poparcie podczas strajku ze strony polskiego chłopstwa w Galicyi wschodniej. Polscy chłopci jednak stanowczo wystąpili przeciw Rusinom, a przyszedli z pomocą swym współbraciom i oświadczyli gotowość do pracy, a na licznych zgromadzeniach oświadczyli swą solidarność z polskimi właścicielami dóbr w Galicyi wschodniej. Rusini liczyli na poparcie opozycyjnych Polaków i polskiej partji ludowej, w mniemaniu, że oni powodowani nienawiścią ku stańczykom, pójdą z nimi. Zamachy jednak Rusinów spowodowały, że polskie stronnictwa zbliżyły się do siebie, a mowca wyraża nadzieję, że to zbliżenie będzie nadal utrzymanie (żywe oklaski u Polaków).

I tak widzicie mnie tu Panowie, mnie zastępcę narodowej polskiej demokracji, broniącego bez zastrzeżeń interesów wszystkich Polaków w Galicyi wschodniej. Jestem upoważniony do oświadczenia tego samego także w imieniu opozycyjnych partji ludowych. (Powszechnie żywe oklaski na ławach polskich). My demokraci jesteśmy silnie zdecydowani poświęcić nasze mienie i zdrowie, a w koniecznym razie życie dla narodowej sprawy w Galicyi Wschodniej. Jeżeli nas zmuszono do obrony, to pańskie groźby, p. Romańczuk, nas nie obchodzą.

P. Romańczuk: My nie boimy się także pańskich zamachów.

P. Głabiński: My nie robimy żadnych zamachów, my się tylko bronimy. Nas nie przerażają nawet t. zw. „poświęcone noże“ wśród młodzieży (Głosy: Słuchajcie, u Polaków) ponieważ wiemy bardzo dobrze, że jedna oflara dla narodowej sprawy w Galicyi wschodniej znajdzie tysiąckrotne echo w milionach Polaków i tylko będzie z korzyścią dla narodowej sprawy w Galicyi wschodniej.

P. Daszyński: Tak mówią słowiańscy bracia. (Protesty i okrzyki przeciw Daszyńskiemu: Pan nie jesteście Polakiem!)

P. Głabiński: Muszę tu zaznaczyć, że jestem także upoważniony ze strony polskiej partji ludowej do oświadczenia, że ona tak samo jak inne polskie partje z oburzeniem odpiera zamach na jednoś kraj. (Żywe oklaski u Polaków.)

Nie dopuścimy do żadnego dalszego rozerwania naszego narodowego organizmu. Czarne chmury przeciągają nad naszym nieszczęśliwym krajem, ponieważ kierownictwo ruskich stronnictw wymknęło się rozumnym głowom i jak one same przyznają, a także ruski metropolita w liście pasterskim przyznał, spoczywa w rękach młodzieży akademickiej. Nazywają ich „pajdokratami“, a oni sami nazywają siebie hajdamakami. Jest to nazwa dla tych sławnych opryszków (*Bösewichte*) z końca 18 stulecia. Oni ubóstwiają owych smutnej sławy bohaterów, którzy podpalałi miasta, wyrzynali mieszkańców, nie szanując kobiet i dzieci. Przyczynę tego zdziczenia ruskiej młodzieży widzi mowca w jednostronnej nowoczesnej literaturze ruskiej i w jednostronnych narodowych tradycjach narodu ruskiego.

Mowca pokazuje zbiór kartek z portretami, a między temi kartkę z wizerunkiem ruskiego bohatera Gonty, który swych własnych synów zabił, ponieważ byli katolikami i ponieważ żona jego była Polką. Mowca oświadcza, że pozostawia Izbie sąd o tych, którzy wywołują zamieszki w kraju i w tej Izbie chcą jeszcze z tego osiągnąć korzyść. (Okłaski.) Kończąc apelem do wszystkich stronnictw i do rządu, aby pomagali zastępcom Galicyi w ich dążeniach do ekonomicznego podniesienia kraju. Nie powinno się być małostkowym, ale należy uwzględnić, że z podniesieniem się dobrobytu w Galicyi, powstanie targ zbytu dla przemysłu innych krajów austriackich. Nasi przemysłowcy powinni więcej zważać na targi wewnętrzne, zamiast szukać pola zbytu w dalekich krainach. (Żywe oklaski u Polaków; mowca odbiera gratulacje.)

Następny mowca, p. Fiedler oświadcza, że Czesi osądzają te wnioski ze ściśle rzeczowego stanowiska. Wnioskowi p. Breitera, domagającemu się rewizji wszystkich procesów przeciw strajkującym, Czesi sprzeciwiają się, ponieważ do tego potrzebna by była zmiana procedury karnej. Co się tyczy wniosków p. Romańczuka i Daszyńskiego, nie mogą zgodzić się na parlamentarną komisję, ponieważ stoją na stanowisku samorządu. Sprawa ta więcej należy przed forum sejmu. Taka komisya nie byłaby bezstronna i nie osiągnęłaby upragnionego celu. Kraj sam musiałby odpowiednią komisję wybrać, a mianowicie w porozumieniu z interesowanymi stronami, a prace komisji tej mogłoby kontrolować wnioskodawcy. Oświadcza się za śledztwem w drodze administracyjnej.

Stosownie do tego Młodoczesi chcą głosować za nagłością wniosku Romańczuka. Wniosek ten ma jednakże pewne centralistyczne tendencje i wobec czego mowca wnosi głosowanie nad poszczególnymi punktami nagłego wniosku Romańczuka, a oprócz tego do ustępu wniosku wnosi następującą poprawkę: Wzywa się rząd, aby zarządził śledztwo w sprawie tegorocznego strajku rolnego w Galicyi wschodniej, zbadał jego przyczyny i o rezultacie uwiadomił Izbę postów.

Posel Moysa oświadcza, że stało się zwyczajem, iż za wszystko, co się dzieje złego w kraju, czyni się odpowiedzialną wielką własność, bez względu na narodowość i wyznanie. Każdego właściciela dóbr nazywa się polskim „szlachcicem“. Jako znawca Galicyi nazywa mowca wywody wnioskodawców mylnymi i nieprawdziwymi. Wynagrodzenia robotni-

ków rolnych są w miesiącach letnich, a zwłaszcza podczas żniw zbyt wysokie, w miesiącach zimowych zbyt niskie. Leży to w naturze rolnictwa i nie można tego zmienić. Niema się tu rzecz tak, jak w fabryce i przemyśle, gdzie praca przez cały rok est regularną.

W każdej gminie istnieją co do pracy inne zwyczaje, które ze względu na konserwatywny charakter chłopu ruskiego utrzymują się. Na podstawie materiału statystycznego stwierdza mowca, że płace rolników w innych prowincjach austriackich niższe są, aniżeli w Galicyi.

Strajk wyrządził szkody nietylko właścicielom dóbr, ale w jeszcze większej mierze tym, którym miał pomódz, ponieważ więksi właściciele dóbr natychmiast zaopatrzyli się w maszyny rolnicze, które także prawdopodobnie i w przyszłości będą używane, aby w ten sposób być zabezpieczonym na wypadek powtórzenia się podobnych zjawisk. Mowca oświadcza, że stronnictwo jego przeciwne jest wszelkiemu wyzyskowi i potępia go.

Płace w niektórych krajach są wyższe, niż w Galicyi; ale odpowiada temu intensywniejsza praca. Co się tyczy zarzutu, że właściciele dóbr jeśli są Polakami, polonizują swe gminy — mowca zaprzecza temu stanowczo. Polonizacja ruskiego chłopu nigdy nie miała miejsca, już dlatego, ponieważ chłop ruski należy do tego samego szczepu słowiańskiego i wcale nie robi się różnicy między Polakiem a Rusinem. Gdzie wzajemne pożyte nie zostało przez agitację lub kampanię wyborczą zamocowane, tam panuje zupełna zgoda między oba narodami. Właściciel dóbr polskiej narodowości obcuje tam z chłopami w języku ruskim a nawet własnym kosztem buduje grecko-kat. cerkwie.

Tak np. brat p. Dawida Abrahamowicza zapisał w testamencie 30.000 koron na gr. kat. cerkiew. Wobec takich okoliczności nie można mówić o polonizowaniu. Stronnictwo mowcy uważa za najważniejszy punkt programu materialne podniesienie narodu. Ostrzega przed porównywaniem sporu polsko-ruskiego w Galicyi ze sporem językowym niemiecko-czeskim. W Galicyi są bowiem dwa pokrewne narody jednego szczepu, które chcą żyć w zupełnej zgodzie i te narody to mają także wspólnego, że oba są biedne.

Kraj z własnych środków ponosi wszystkie wydatki na cele podniesienia Galicyi. Zakłada się instytucje, buduje się drogi i mosty wszystko środkami krajowymi, podczas gdy w innych krajach austriackich czyni się to z środków państwowych. W tem leży główna przyczyna tego, że Galicya jest krajem tak biednym. Niech pamiętają o tem ci, którzy ciągle zarzuty podnoszą, że Galicya płaci mało podatków. Ruch strajkowy w Galicyi wschodził w ostatnich miesiącach letnich wziął sobie za cel: usunąć wpływ tych ludzi z pośród ludności, którzy dziesiątki lat byli szczerymi tej ludności przyjaciółmi i dla niej bardzo wiele dobrego czynili.

Nie damy się jednak zajściami letnimi sprwadzić z naszej drogi i jak dotychczas tak samo na przyszłość dla dobra ludu będziemy działali o ile to w naszej mocy będzie. Należy się spodziewać, że przekonamy lud, iż dbamy o jego dobro i że nie da się on nadal zwodzić agitatorom, którzy faktycznie inne zupełnie mają cele. (Żywe oklaski u Polaków).

Na tem dyskusję przerwano.

P. Ellenbogen w zapytaniu do prezydenta uruguje odpowiedź na swą interpelację w sprawie legitymacyi agentów podróży. Prezydent hr. Vetter przyrzeka porozumieć się z ministrem handlu. Następnie zawiadamia, że p. Herold złożył mandat do komisji budżetowej. Koniec posiedzenia o pół do szóstej popołudniu. Następne dzisiaj o 11 rano.

Z komisji.

Wiedeń. Komisya sanitarna Izby posłów odbyła wczoraj posiedzenie, na którym w imieniu subkomitetu, wybranego dla uregulowania spraw aptekarskich, przedłożył sprawozdanie p. Piepes-Poratyński.

P. Offner wniosł, aby polecić subkomitetowi, by samodzielnie wypracował projekt ustawy, nie czekając na przedłożenie rządowe.

P. Klewein zawiadomił, że subkomitet uchwalił dla wypracowania reformy aptekarskiej powołać 4 ekspertów z kół farmaceutycznych. Przyjęto wniosek Offnera, a na wniosek p. Stojana uchwalono powołać także jako ekspertów dwóch asystentów z Czech.

Komisya ekonomiczna dla braku kompletu nie odbyła wczoraj posiedzenia.

Głosy prasy o mowie Głabińskiego.

Telefonują nam rano z Wiednia:

Wszystkie dzienniki dzisiejsze omawiają mowę Głabińskiego.

N. Fr. Presse ostro z nią polemizuje, jako z nieprzyjaznym dla Rusinów dokumentem.

N. W. Tagblatt powiada, że była ona w pewnym kierunku b. dobrą i „retorycznie skuteczną”. Upatruje jednak w mowie prof. Głabińskiego prawie wypowiedzenie wojny Rusinom.

Koerber znowu grozi.

Premier Koerber usiłuje obecnie wszelkimi siłami przeforsować nową ustawę wojskową w par-

lamencie, zwłaszcza, że Węgrzy się przeciw niej buntują. Rozpoczęto rokowania aby dla niej pozyskać Czechów. Koerber grozi, że jeżeli ustawa ta nie będzie w listopadzie zakonfirmowaną — w takim razie odroczy parlament na bardzo długi czas.

Koło polskie.

(Depesza „Słowa Polskiego”).

Po posiedzeniu Izby odbyło Koło posiedzenie. Zaraz na wstępie przedsięwzięto wybór drugiego wiceprezesa Koła w miejsce s. p. Weigla. Grupa demokratyczna proponowała ze swej strony p. Głabińskiego, jednakże konserwatyści przeważyli szalę na korzyść p. Wł. Dulęby, który wybrany został drugim wiceprezesem Koła, jako przedstawiciel grupy demokratycznej. P. Głabiński pozostał w mniejszości z 15 głosami. Następnie przystąpiono do wyboru komisji parlamentarnej. Wybrani zostali prócz prezydium (Jaworski, Dzieduszycki, Dulęba), dotychczasowi członkowie tej komisji, t. j. A. hr. Wodzicki, Dawid Abrahamowicz, ks. Pastor, Stwiertnia i Czaykowski.

Następno wybrano jeszcze do komisji kontroli długu państwa p. Bindera. Po skutecznionych wyborach, przedłożył Rappaport sprawozdanie ze stanu robót kanalizacyjnych, które, jak wiadomo, w pierwszym okresie mają się rozpocząć w r. 1904 i trwać do roku 1912. P. Rappaport oświadcza, że budowa kanałów rozpocznie się od Krakowa i prowadzoną będzie w pierwszym okresie na przestrzeni 90 kilometrów. Roboty te będą do roku 1912 ukończone. Inwestowanych jest na to 31 milionów koron. W Krakowie będzie port założony i to prawdopodobnie na Zwierzyniecu.

Dalej donosi Rappaport o utworzeniu w ministerstwie 4 sekcji dla Galicyi. Pierwsza sekcya pod kierownictwem inżyniera Urbanowskiego będzie umieszczoną w Dziedzicach, druga pod inżynierem Pietruszkiewiczem w Oświęcimiu, trzecią kierować będzie inż. Gałuszka w Krakowie, czwartą zaś będzie zajęta budową portu w Krakowie. Władze wojskowe, które przedtem stawiały rozmaite przeszkody, teraz nie robią już trudności. Podaje następnie, że inżynierów Czerwińskiego i Kurrellę wysłano na studia za granicę.

Po tem sprawozdaniu nastąpiła rozprawa w sprawie regulacji rzek.

P. Danielak interpeluje Rappaporta, jak stoi sprawa regulacji rzek, na co Rappaport oświadcza, że dopiero za kilka dni złoży w tej sprawie obszernie sprawozdanie.

Minister Piętałk zapewnia, że w r. 1904 zacznie się systematyczna regulacja rzek i że poczęto już robić zdjęcia i przygotowania. Namiestnictwu dano na ten cel potrzebny kredyt i przygotowania techniczne są w toku.

P. Wodzicki wyraża przekonanie, że przed regulacją rzek powinno się przystąpić przedewszystkiem do obwałowania potoków górskich, gdyż w przeciwnym razie szkoda pieniędzy na regulację rzek większych.

P. Danielak domaga się regulacji górnego biegu Skawy i Raby, tudzież zmiany ustawy w tym kierunku. Ustawa bowiem wyklucza regulację tych rzek w górnym ich biegu, co czyni regulację ich w dalszym biegu iluzoryczną.

P. Kolischer daje wyjaśnienia co do budowy kanałów i domaga się gorąco od prezydium Koła i komisji parlamentarnej, by dołożyły wszelkich starań w celu upaństwowienia kolei północnej, sprawa ta bowiem jest już aż nadto dojrzała.

P. Garapich referuje sprawę ułatwień, jakie są potrzebne w handlu nierogacizną i stawia wniosek, aby Koło starało się przeprowadzić postulaty wyrażone w memoryale krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

P. Bomba podaje do wiadomości Koła wypadki, gdzie rezerwistę Stanisł. Kuściowa z Gwoźdźca, żonatego, ojca kilkorga dzieci, tudzież drugiego rezerwistę niejakiemu Niezadka skazano na kilkumiesięczne więzienie za to, że przez zapomnienie odezwali się zamiast „hier“ po polsku „jestem“.

P. Wielowiejski przedstawia sprawę dolno-austriackiego związku dla fabrykacji motorów spirytusowych i wnosi poparcie tego związku w celu uzyskania subwencji rządowej na urządzenie wystawy motorów. Koło uchwała wniosek Wielowiejskiego i wybiera tego posła do odpowiedniej delegacji.

Wiedeń. Koło wybrało na wniosek dra Greka specjalną z 6 posłów złożoną komisję w sprawie ustalenia stanowiska Koła w obec postępowania rządu centralnego.

Komisya ta ma wypracować rodzaj programu oraz przedstawić Kołu odpowiednie wnioski.

Do komisji tej wybrano dra Greka, Doboszyńskiego, Kolischera, Głabińskiego, Potockiego i Starzyńskiego.

Dymisya ministra Piętałka?

(Dep. „Sł. Polskiego”).

Wiedeń, 30 października. Die Zeit utrzymuje, że wiadomość jej o podaniu się ministra dra Piętałka do dymisji znajduje potwierdzenie. Przy

tej sposobności Zeit zapewnia, że drowi Piętałkowi przyrzeczono poprzednio, iż pozycya na utworzenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie nie będzie jeszcze wstawioną w budżet, stało się jednak, jak wiadomo, inaczej. Wobec tego minister Piętałk reklamował tę kwestyę u ministra oświaty Hartla, spotkać się jednak miał tam z taką odpowiedzią, która go jeszcze bardziej zniechęciła do piastowanego urzędu, zwłaszcza wobec wymówek ze strony Koła polskiego.

Zeit zaznacza wreszcie, że pewna część Koła usiłuje wpłynąć na p. Piętałka, aby zamiaru dymisji zaniechał.

Wiedeń. Fremdenblatt z kompetentnej strony dowiaduje się, że pogłoski o rzekomym zamiarze ustąpienia ministra Piętałka są bezpodstawne.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 października.

W krainie nafty.

Borysław. Obydwu pomocników szybowych w kopalni firmy Łaszczka i S-ki poparzonych wczoraj straszliwie w kotłowni, odwieziono do szpitala powszechnego w Drohobyczu, odległego o dwie godziny drogi. Transport odbył się zwykłym jednokonnym wózkiem po błotach, w zimnie.

Borysław. Skutkiem rozbicia kartelu i spadku cen ropy firma Tomasza Łaszczka (na Potoku) oddała — jak mię zapewniają — z początkiem listopada połowę robotników i zastanawia część ruchu. Przystępuje do budowy kilkunastu mniejszych zbiorników.

Borysław. Odbył się pogrzeb obydwu ofiar z 27 bm. przy licznej współudziale robotników i urzędników firm Towarzystwa karpackiego i Perkinsa i Ski. Nad grobem przemówił proboszcz tułtejszy ksiądz Gromada.

Cesarz uda się na Węgry.

Wiedeń. Wiener Allg. Ztg. donosi, że cesarz uda się dnia 8 listopada b. r. na dłuższy pobyt do Węgier.

Falszerze monet.

Budapeszt. W Wersetz, koło Temeszwaru, odkryto bandę falszerzy, złożoną z 8 osób, która falszowała 20-koronówki i serbskie denary.

Podróż pieszo po Dunaju.

Wiedeń. Niejaki Grochman, specjalista w sztuce chodzenia po powierzchni wody przeszedł wczoraj przestrzeń z Klosterneuburga do Wiednia po Dunaju w butach, zaopatrzonych w rury.

Jest to podróż próbna, gdyż Grochman zamierza teraz odbyć taką podróż z Wiednia do Pesztu po Dunaju.

Węgrzy przeciw nowej ustawie wojskowej.

Budapeszt. Węgrzy wywierają ogromną presyę, by skłonić rząd do cofnięcia zamiaru powołania rezerwy zapasowej do czynnej służby. Na sobotę zapowiedziana jest wielka demonstracya uliczna.

Ucieczka politycznych więźniów.

Kijów. Donoszą, iż z cytadeli tutejszej umknęło 11 politycznych więźniów.

Wiadomości bieżące.

— **M. Konopnicka** opuszcza dziś Lwów.

— **Mianowanie.** Wydział krajowy zamianował dotychczasowego prowizorycznego kierownika szpitala powszechnego w Tarnowie dra Włodzimierza Rogalskiego, dyrektorem tegoż szpitala.

— **Subwencya dla Kanoniczek w Krakowie.** Wydział krajowy uchwalił zgromadzeniu Kanoniczek de Saxia (Duchaczek) w Krakowie podwyższyć od r. 1903 subwencję roczną z 1000 kor. do 1500 kor. na utrzymanie szkoły żeńskiej.

— **Egzamin.** P. Adam Ludwig, b. artysta opery lwowskiej, złożył przed kilku dniami w Pradze egzamin państwowy z muzyki i uzyskał tytuł profesora.

— **Zaburzenia w domu karnym** trwają dalej. Kosze, umieszczone z zewnątrz kaźni dla więźniów, skazanych na ciemnicę, demonstranci doszczętnie zniszczyli. Gaz. Narodowa donosi, że ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło już na przewiezienie przywódców zaburzeń do innych domów kary, co powinno spowodować spokój.

— **Wykopaliska** znalezione przez prof. Grochowskiego w Kraglej nad Zbruczem, a ofiarowane przezeń prof. dr. Dybowskiemu wzbogacą, cełne zbiory Muzeum im. hr. Dzieduszyckiego.

— **Płace dróżników.** Dróżnicy przy drogach krajowych pobierają dotąd wynagrodzenie roczne 300 kor. Obecnie uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek na podwyższenie tego wynagrodzenia o 60 kor. t. j. do 360 kor. rocznie i podwyższone wynagrodzenie wstawić do preliminarza budżetu krajowego na r. 1903.

— **Awans listopadowy** w armii pojawił się wczoraj.

— **Prasa niemiecka o Konopnickiej.** Ostatni numer Wiener Morgen Ztg. zawiera fejtton o Mary Konopnickiej pióra p. Bertolda Merwina.

Depesze handlowe.

Z targu piennego.

Wiedeń, 30 paździer. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 668'25 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 704'—, Akcje anglo-banku 273'—, Akcje Unionbanku 530'—, Akcje Länderbanku 489'50, Akcje Bankvereinu 449'50, Akcje Bodencredit 921'—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536'50, Akcje kolei państwowych 639'50, Akcje kolei południowych 73'—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 446'—, Akcje kolei póln. 5660, Akcje kolei czern. 560'—, Akcje Alpy 354'—, Akcje Rima Muranyi 474'—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1416'—, Akcje Fabryk broni 299'—, Akcje tureckie tytoniowe 325'50, Oblig. węg. ind. 97'50, Renta majowa 100'90, Austr. Renta koronowa 100'15, Węg. Renta koronowa 97'60, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95'85, 4 proc. listy Banku kraj. 96'75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'—, 4 proc. listy Banku hip. 95'75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100'15, 5 proc. listy Banku hip. 110'—, 4 proc. Gal. Obligacyi propinac. 98'50, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97'—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94'75, Losy tureckie 113'50, Marki 116'85, Ruble 252'75, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje państw —

Usposobienie z początku chwiejne, potem ustalone. Berlin, 30 paździer. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211'—, Staatsbahny 150'60, Disconto Comandit 186'25, Berlin Tow. handl. 153'90, Laura 197'—, Bohumery 164'60, Kolej póln. wschodnio-Pruska 77'80, Rubel za gotówkę 216'50, Kolej warsz.-wied. 181'—, Kolej morza śródziemnego 85'25, Kolej Meridionalna 128'90, Losy tureckie 125'—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 165'50, Kolej Marienburg-Miawka 72'50, Konsolidacya 328'20 Lombardy 19'25, Kolej Henry 96'—, Niemiecki bank narodowy 114'90, Kanada Proferred 134'40, Akcje żegluga hamburskiej 101'25, Kurs warszawski —

Budapeszt, 30 paździer. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120'—, Węgierska renta koronowa 97'60, Węgierski bank kredytowy 707'—, Węgierski bank dla przem. i handlu 19'—, Węg. bank hipoteczny 467'—, Węg. bank eskontowy 448'—, Austriacki bank kredytowy 669'25, Rima Muranyi 472'—, Budapeszt kolej miejska 611'—, Kolej południowa 74'—, Austr.-węg. kolej państw. 700'—

Tendencya spok. Berlin, 30 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 191'80, Węgierska renta koronowa 98'25, Austr. akcje kredytowe 211'—, Staatsbahny 150'60 Lombardy 19'25, Disconto Comandit 186'25, Ruble 216'50. Tendencya spok.

Frankfurt, 30 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101'30, Austr. renta srebrna 101'25, Austr. renta złota 102'95, Austr. akcje kredytowe 211'90, Staatsbahny 150'70, Lombardy 19'40, 4 pr. austr. renta koronowa 100'60. Tendencya silna.

Hamburg, 30 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 150'—, Austr. akcje kredytowe 215'25, Losy z r. 1860 —, Staatsbahny 151'50, Lombardy 20'35, Austr. renta złota 102'70, Węgierska renta złota 101'70.

Tendencya spokojna. Paryż, 30 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 84'40, Credit foncier 750'—, Bank ottomański 588'—

Tendencya mdła. Targ zbożowy i towarowy. Budapeszt, 30 paździer. Pszenica na paźdz. 7'38 do 7'40, Pszenica na kwiecień kor. 6'43 do 6'44, Żyto na paździer. 6'27 do 6'28, Żyto na kwiecień 5'73 do 5'74, Owies na paździer. — do —, Owies na kwiecień — do —, Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na maj — do —, Rzepak na sierpień 11'85 do 11'95

Pięknie. Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie

KORRESPONDENTKI INSERATOWE

które nabywać można w Administracji, we wszystkich biurach dzienników i trafikach, po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. — Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Wyjaśnień dotyczących drobnych ogłoszeń udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsy

Romeo Za nadesłaniem 66 halerzy umieszcimy.

Doniesienia osobiste.

Złote runo. Halę i Stęsknio- na prosi o adres i odpowiedź na swoje listy W. I. D. 10082 3-2

Ukochany! Dlaczego milczenie? U Rodziców 2,60. Myśle o Tobie. Zawsze tylko Twoja Mi... 10159 1

Nudzę się i proszę młode Panie, które również się nudzą o korespondencye. Adres: Tarnów, Faun' poste restante. 10178 1

Guwerner do uczniów szkół gimnazjalnych, z chlubnymi świadectwami, władający językiem francuskim, angielskim i niemieckim, poszukuje zarządzącego. Wiadomość: Agencya nauczyielska. Lwów, Kamińskiego 6 10162 1

Jabłka deserowe w 5 kigr. koszykach po 2 kor. gruszek doborowe po 3 korony, wysyła Sawicki, Milatyn Nowy. 9791 3

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9701

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamże składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor., w opr. 7 kor. 80 hal.

Dr. Głabiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

A. Gruszecki: „Większością“, cena 2 kor. w op. 2'60. Marceli Prévost. „Szczęście w małżeństwie“ tłumaczyła Anastazy Świdarska. Cena 60 hal.

Wiesław Sclavus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 3 kor. w oprawie 3'60.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Towarzystwo Wydawnicze

we Lwowie, ul. Mochackiego 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła:

E. Bernstein. Zasady socjalizmu i zadanie socjalnej demokracji (w zaborze rosyjskim niecenzuralne) kor. 3. Dr. C. Bouglé. Idea równości. Studium socyologiczne. kor. 4. — H. Ceysingerówna. Duchy-żorawie. Fantazy i obrazy kor. 3. — Dr. St. Eljasz-Radzicki. Styl zakopiański (bogato ilustrowane) 3 k. — Fr. Rawita-Gawronski. Studya i szkice historyczne. Serya II. 4 kor. J. Kasprzewicz. Bunt Napierskiego (ilustrowane, niecenz.) 3 kor. 20 g. — Jan Kasprzewicz. Wybór poezyi 3 k. — L. Kulczycki. Anarchizm współczesny (niecenz.) 5 k. — J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim. kor. 1 50 g. — T. Korzon. Zamknięcie dziejów wewnętrznych Polski za Stanisława Augusta (niecenz.) 80 gr. — J. Kubisz. Z niwy śląskiej. Wiersze (niecenz.) Na dochód Domu narod. i Macierzy szkol. w Cieszynie k. 3. — Z. Miłkowski. Sprawa ruska wobec sprawy polskiej (niecenzuralne) 1 k. 20 g. — Stan. Majerski. Mapa fizyczna ziem polskich (bardzo odpowiednia do nauki historii i geografii ojczyznej) 1 k. 80 g., podklejona na płótnie 2 k. 60 gr. — W. Orkan Nad urwiskiem 3 k., tenże, Komornicy k. 2'60. N. N. Potęga wojenna Rosyi w świetle najnowszych danych urzędowych (z mapką dyktokacyjną pogranicza zachodniego) 5 k. 50 gr. — Piastun. (W. Naake-Naake-ski). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim 1 k. — J. K. Potocki. Współzawodnictwo i współdziałanie. (Spoleczeństwo jako organizm. — Geniusz i tłum. — Dobór miłosny. — Kobieta i mężczyzna. — Wrogowie nauki) 6 kor. — S. Przybyszewski, Androgyne 4 korony. — A. Potocki. Stanisław Wyspiański (studjum literackie, niecenz.) 3 kor. — A. Potocki. Marya Konopnicka. Szkice literackie z powodu jubileuszu. Kor. 1'50 g. (niecenzuralne). — F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3 kor. — J. L. Popławski. Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża). (niecenz.) 50 gr. — Pereświt. Bajka. Alegorya smutnych dziejów niewoli (niecenz.) 2 kor. — Dr. A. Szelągowski. Pieniądz i przewrót cen w XVI. i XVII. w. w Polsce kor. 7. — Sewer. Na poboju Nowele (niecenzuralne) z czasów powstania 1863 roku i wojny 1870 r. 4 kor. — J. Sikorski, Uprawą łak i pastwisk kor. 8. — E. Vanderwede. Kolektywizm i rozwój przemysłu kor. 2 gr. 50 (niecenzuralne). — Wł. Studnicki. Wyodrębnienie Galicyi. Kwestya bytu tej dzielnicy (niecenz.) 2 kor. — Dr. Uhma, Syfilidologia 3 kor. — Dr. Uhma, Popęd płciowy i jego zbroczenia 5 kor. — J. S. Wierzbicki. Rapsody starosłowińskie. (z czasów walk z Germanami), k. 1 gr. 20. — K. Wróblewski. Kornel Ujejski k. 5. — St. Zdziański. Bohda Zaleski. kor. 7. — M. Zych. Syzyfowe prace, powieść ze stosunków w Królestwie (niecenz.) 4 kor. — W. Żmudzi. Niedola, nowele (niecenz.) 2 k. 9695



Baczność! Wyroby bambusowe i koszykarskie 9039 WÓZKI DLA DZIECI w olbrz. wyborze bajecznie tanio poleca fabryka KONIEWICZA LWÓW 21 ulica Akademicka.

Table with columns for 'Kursy Giełdy Wiedeńskiej z dnia 28 października 1902.', 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajow. koronowych', 'Obligacye kolejowe', 'Dług państw. kraj. kor. węgier.', 'Obligacye indemnizacyjne hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacye z prawem pierwszeństwa', 'Lesy procentowe. (za sztukę)', 'Losy bezprocentowe (za sztukę)'.

Table with columns for 'Akcje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcje banków (za sztukę)', 'Akcje przedsiębiorstw przemysł.', 'Weksele', 'Waluty'.

Table titled 'CENNIK' with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', 'IV. Losy.', 'V. Monety'.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow zar. z ogr. poręką — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego